

Wychodzi co wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma luźno i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem Koszarskim na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zł. 48 kr., na pocztanie lwowski 4 zł. 12 kr., na wszelkich innych pocztaniach 4 zł. 48 kr., mon.konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

G A Z E T A L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płać się od wiersza w pół kolumnie (drukem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 sz. h. mon. konw. Za większe litery płać się wedle tego, ile za swyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota

N^{ro} 17.

8. lutego 1845.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiednia.

Wiadomości zagraniczne: Hiszpanija: Jenerał Prim ułaskawiony, a Zurbano schwytyany i rozstrzelany. — Projekt do reformy konstytucji przez senat przyjęty.

Anglija: Położenie ministrów przy zbliżającym się otwarciu parlamentu.

Francyja: Rozprawy w izbie deputowanych nad adresem. — Poprawka pana Malleville odrzucona, wśród sceny burzliwej. — Nowa poprawka przez pana Vivien wniesiona. — Paragraf adresu względem Otahajty większością 8 głosów na stronę ministrów przyjęty.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Wykaz zabitego we Lwowie bydła rogatego w roku 1843 i 1844. — Wykaz ilości wołów z Galicyi na targi ołomunieckie i do Wiednia w r. 1844 popędzonych. — Coraz większe bezpieczeństwo na kolejach żelaznych.

Dodatek nadzwyczajny: Asekuracja wiedeńska.

WIADOMOŚCI KRAJOWE

Z W i e d n i a.

Przy odbytem dnia 1. lutego r. b. dziesiątym losowaniu pożyczki 25,000,000 z r. 1834, wyciągnięto następujących 85 seryj:

Ner. 14. 32. 135. 144. 149. 163. 172. 196. 212. 218. 220. 260. 303. 317. 348. 367. 402. 426. 489. 532. 566. 621. 639. 653. 736. 774. 795. 826. 930. 968. 1013. 1062. 1067. 1094. 1148. 1149. 1165. 1207. 1224. 1232. 1266. 1274. 1278. 1283. 1309. 1310. 1391. 1442. 1449. 1487. 1497. 1509. 1512. 1527. 1579. 1640. 1652. 1686. 1723. 1727. 1730. 1771. 1779. 1785. 1812. 1851. 1857. 1867. 1896. 1916. 1957. 1972. 2024. 2055. 2118. 2125. 2135. 2138. 2168. 2187. 2280. 2298. 2345. 2447. 2495.

Losowanie obligów w tych wyciągniętych seryjach zawartych, odbędzie się dnia 2. maja roku bieżącego.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Z Madrytu dnia 19. stycznia. Matka jenerała Prim udała się onegdaj do prezydenta rady, pana Narvaez z prośbą, aby ją wspierał w krokach, które uczynić chce do korony, by uzyskać ułaskawienie dla swego syna. Jenerał Narvaez przyjął z łaskawością nie szczęśliwą matkę i towarzyszył jej sam do pałacu Królowej. Jej królewska Mość zwołała natychmiast ministrów, a zasiągnawszy od nich rady, podpisała ułaskawienie Prima. Wczoraj wyprawiono nadzwyczajnego gońca do zamku San Sebastian w Kadyxie, gdzie jenerał Prim jest uwięzionym; ten wiezie mu dane przez Królowę ułaskawienie. Zapewniają, że także i inni polityczni więźniowie wkrótce ułaskawionymi zostaną. Jenerałowi Prim wyznaczono miasto Madryt na siedlisko.

Z Paryża dnia 25. stycznia. Podczas gdy pisma publiczne donosiły niedawno z pewnością, że Zurbano umknął szczęśliwie w kraj portugalski, donosi teraz telegraficzna depesza z Bajony, że tak on jak i Cayo-Muro, jego szwagier dnia 19. b. m. niedaleko Logronio, gdzie się ukrywali, wysledzonymi zostali. Zurbana schwytyano żywcem, lecz szwagra jego, który chciał umknąć, zastrzelił jeden z karabinijerów na miejscu. Co czeka Zurbana, łatwo można zgadnąć, zważywszy dekret, którym go po jego ucieczce z Logronio za wyjętego z pod prawa ogłoszono. Owoż wojskowa władza wsadziła go natychmiast do kaplicy, a użajutrz miała go rozstrzelać.

— dnia 26. stycznia. Z Bajony pod dniem 22. stycznia donoszą, że Zurbano dnia 21. stycznia z raną został rozstrzelanym.

Podług wiadomości z Madrytu pod dniem 20. stycznia, przyjął senat tegoż dnia w całości projekt do reformy konstytucyi.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Zbliżające się posiedzenia parlamentu rozpoczną się wśród rozmaitych dla rządu trudności, które wszakże są więcej osobistej niż politycznej natury i więcej z rozdzielenia partyi konserwacyjnej niż z groźnego stanowiska opozycji powstają. Ale pomienione rozdzielenia sięgają głęboko i mocno rozdzielają partyje jedną od drugiej. Lord Ashley ze swoim bilem o fabrykach i związek młodej Anglii chwycił się na rozdrożu wprost wymierzonej opozycji. Agrykulturyści są rozgniewani i żądają zniesienia kanadyjskiego bilu zbożowego, pod którym prawie milion kwarterów pszenicy po dobremu szylingowi cła do portów połączonego królestwa wprowadzono; interesanci Zachodnich Indyjów oświadczają, że im się w kwestyi o cukrze sprzeniewierzono, i że wkrótce będzie wprowadzany cukier od Stanów Zjednoczonych Ameryki; nakoniec niektórzy z najczynniejszych członków rządu — jakoto lord Stanley w urzędzie kolonialnym, a pan Gladstone w handlowym — zjednali sobie w całym kraju nadmiar niepopularności. Główną odpowiedzią na wszystkie te trudności jest nadzwyczajna i powszechna pomyślność kraju, a szczególnie interesów fabrycznych, które nigdy jeszcze w takiej rozciągłości tak bardzo czynnymi nie były. Można całkiem słusznie przypuścić, że ten stan publicznej przemysłowości i dochodu wywoła znaczną nadal zmianę w cłach od wprowadzania towarów. Pomyślny skutek taryfy Sir Roberta Peel z roku 1842 był tak dokładnym, że wszystkie podówczas w dochodzie przez liczne redukcye cła uczynione ofiary (z których strata w sprowadzaniu samego budulcu wynosiła rocznie 600,000 funtów szterl.) przez powiększoną konsumpcyję i przez powszechny wzrost handlu więcej niż powetowaniami zostały.

Biskup z Exeter ujrzał się teraz zmuszonym zabronić zupełnie nawet kazanie w komeszce, co pierwój był nakazał i znowu zaprowadził, a przynajmniej pozwolił. Przeszłej niedzieli, gdy dziekan Courtenay wracał z nabożeństwa do domu, zaczęła za nim ścigać zgraja pospólstwa, składająca się, jak mówią, z 6000 ludzi; owoż cała władza policyi wsparta osobnymi konstablami, zaledwie zdołała go przed tą tłuszcą zastąpić. Niegodziwe te postępkę spowodowały przeto większą część właścicieli domów w mieście Exeter, prosić ma-

jora miasta, by się w to wdał, aby na przyszłość w komży nie miewano kazania. To się stało, a biskup przyrzekł majorowi, że niezwłocznie napisze list do kapłanów swęj dyjecezyi, i że im zabroni miewać w komży kazanie.

Francyja.

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 25. rozpoczęto dyskusyję nad zaproponowaną przez pana Leona de Malleville poprawką do trzeciego paragrafu adresu, dotycząca wynagrodzenia dla Pritcharda.*) Wniośkodawca rzekł między innemi, że gabinet francuzki tak dalece spieszył się dogodzić żądaniom Anglii, iż nietylko na wynagrodzenie zezwolił, ale nawet zaproponował, to nie jest już samą uległością, to jest subordynacyją. (Śmiech w środku.) Z resztą pan Leon de Malleville nie sądzi, aby w podanej stracie Pritcharda było co prawdziwego. W końcu zaklina izbę, aby przyjęciem jego poprawki godność Francyi uratowała. — Pan de Peyramont zbijał imieniem komisyi poprawkę. „Też same zarzuty“, rzekł mowca, „słabości i uległości, któremi gabinet okrywano, muszą znosić w tój samęj sprawie ministrowie angielscy. Zaczekajcie wpanowie miesiąc, a usłyszycie w angielskim parlamencie też same argumenty, których francuzka opozycja tak wielce nadużywała przeciw naczelnikowi gabinetu, który na tych ławkach siedzi. (Szemranie po lewej stronie. Krzyk: do porządku! Rozruch.) Wpanowie ujrzycie jak mocno powstaną przeciwnicy lorda Aberdeen przeciw tój obeldze, która Anglię w osobie głównego jęj ajenta na Oceanijach spotkała. W końcu oświadczył pan de Peyramont, iż nie widzi żadnej przyczyny do ganienia ministeryjum, i owszem dla jego mądrości i wytrwałości zmuszony jest chwalić je. (Ironiczny śmiech na lewej stronie). Pan Odilon Barrot narzeka, że ministeryjum na wymienione stanowcze powody nie ważnego nie odpowiedziało. Najszczególniej oburza go to, że francuzki oficer jest zganiony, podczas gdy sprawca buntu, człowiek, który do rozlewu krwi pobudził, sprysiężeniec, ten morderca Pritchard ma być wynagrodzonym, a za cóż o wielki Boże! za to, że ośm dni spędził w blokhauzie, podczas gdy słuszną i straszną karę za swej intrygi, za swej zbrodnie powinien być otrzymać. — Wtedy powstał minister spraw

*) Poprawkę tę umieściliśmy w przeszłej naszej Gazecie.

zagranicznych, pan Guizot, i przedstawił jeszcze raz bardzo obszernie całą tę tylekrotnie roztrząsaną i dawno już wyczerpaną sprawę, starając się okazać, że upokorzenie Francji i zdrada, o które ministeryjum obwiniają, tylko w wyobraźni jego przeciwników istnieje. »Nie zachodziła, rzekł minister między innemi, »ani groźba ze strony Anglii, ani bojaźń ze strony Francji. Byłoby krytyczne położenie, objawiające się zwolna przez pewne znamiona, które pan Jarnac zebrał i mnie udzielił. Lecz znamiona te nie zmieniły nic w piérwiastkowej myśli rządu, ani w powziętém piérwszój chwili postanowieniu; rząd ukończył tę sprawę tak, jak sobie na początku założył ją przedsięwziąć. Traktat, który zawarto, był słusznym i przyzwoitym, w którym obie strony uczyniły sobie wzajemne przyzwolenia. My przyznaliśmy, że niektóre postęпки pana d'Aubigny są godno nagany i ubolewania, i że, jeźliby niektóre fakta istotnie tak się miały, tedy panu Pritchard należy się wynagrodzenie. Rząd angielski wyrzekł się z swojój strony zaprzeczenia nam prawa wygnania Pritcharda z wyspy Ota-hajty. — Po panu Guizot zabrał głos pan Dufaure na poparcie poprawki, poczem prezydent ogłosił dyskusyjną za skończoną, gdyż nikt już nie żądał głosu. — O głosowaniu, które potem nastąpiło, donosi dzieńnik *Moniteur*: »Prezydent odczytał jeszcze raz poprawkę pana de Maleville. Piérwszą próbę (przez wstawanie i siadanie) uznano za wątpliwą. Po drugiej próbie oświadczył prezydent, że poprawki nie przyjęto. Natychmiast ozwały się z ławek lewój i prawej strony najżywsze reklamacyje; panowie deputowani opuścili swe miejsca. Trudna do opisania agitacja oładnęła zgromadzenie. Prezydent nie mając nadziei przywrócenia spokojności i milczenia, rozwiązuje zgromadzenie śród powszechnego rozruchu.«

Pan Vivien złożył w biurach izby deputowanych następującą poprawkę, która między szóstym i siódmym paragrafem ma być umieszczoną: »Sire! Francja chce mocnego i poważanego rządu. Krajowa władza najszczególniej przez to, gdy w wyborze swych urzędników zdatność, a przy rozdawaniu publicznych funduszów weźmie sobie słusność za prawo, uzyska tę moralną przewagę, która jej najgłówniejszą siłę stanowi, a która w duchu narodu przez te koncesyje jest osłabioną, które fałszywa polityka wymaganiom prywatnych interesów czyni.«

Z Paryża dnia 26. stycznia. Nad-

zwyczajną sceną odznaczyło się zakończenie wczorajszego posiedzenia i zbydeputowanych. Liczba obecnych członków wynosiła około 415. Łatwo można pojąć, jak trudnem jest zadanie sekretarzy, w dwóch co do liczby nie wiele sobie ustępujących masach samym poglądem na wstawających i siedzących członków rozstrzygnąć, na której stronie jest większość. Owoż i wczoraj, podobnie jak onegdaj uznano piérwsze głosowanie za wątpliwe, i przedsięwzięto nowe. Aby tym razem dokładniej przejrzeć całą izbę, udali się sekretarze ze swoich zwyczajnych miejsc na trybunę mówców, a skutkiem tego było to, że trzech z nich ogłosiło poprawkę za odrzuconą, pan Lacrosse zaś, który sam do opozycji należy, ogłosił ją za przyjętą. Prezydent po zapytaniu sekretarzy oznajmił, że poprawka jest odrzuconą, a to ogłoszenie wywołało taką scenę, jakiej jeszcze nigdy w francuzkiej izbie deputowanych nie widziano, i którą nazwać można jako wcale niegodną takiego zgromadzenia. Słusznie ganił pan Guizot już w ciągu wczorajszej swojój mowy »te nieprzyzwoite wyrazy«, z jakimi się ostatnim razem kilkakrotnie w izbie odzywano, jak np. »to jest niedorzecznie«, to jest śmieśznie.« Ale co nastąpiło na końcu, to przechodzi wszystko, co się tylko nieprzyzwoitego kiedy w izbie wydarzyć mogło. Gdy prezydent ogłosił odrzucenie poprawki, zaciekłość mężów opozycji wszelkich odcieni, którzy w ten sposób ujrzeli się na nowo w swój nadziei zawiedzionymi, nie znała już żadnych granic, nagle zerwała się prawdziwa burza obelg. Z ostatnich końców tak prawej jak i lewej strony, równie jak i z prawego i lewego środka odezwało się z wielką wrzawą przynajmniej 50 głosów na raz, jak grad rzęśisty leciały zarzuty i obelgi na większość, z której tyłko raz kilka głosów odpowiedziało, na prezydenta, który tymczasem ogłosił posiedzenie za rozwiązane, i wyszedł z izby, a najszczególniej na sekretarzy. Tylko z trudnością można było rozróżnić pojedyncze odezwy, jako to: »Żądamy, aby wołano po imieniu! To jest zgorzienie! To jest niegodziwość! To jest pomyłka! Poprawka została przyjętą! Większość jest na naszej stronie! My protestujemy! Trzeba zamknąć drzwi, ażeby nikt nie wyszedł!« A do tego wołania przyłączyło się jeszcze stukanie i szurganie rękami i nogami, krótko mówiąc, byłoby piekielna wrzawa! Pan Cremieux zaczepia osobiście sekretarzy Las Cases i de l'Espee owoż między nimi wszczyną się najzaciętsza sprzeczka. Deputowani opuszczają miejsca, dzikim natłokiem w półkolu cisną się na dół

przed trybunę, rozruch doszedł najwyższego stopnia. Nadaremnie ze strony opozycji wołają prezydenta, już go nie ma, a członkowie konserwacyjni opuszczają zwolna salę, Godném uwagi było spokojne zachowanie się pana Guizota śród rozruchu.

Dnia dzisiejszego, jako w niedzielę izba deputowanych nie odbywała posiedzenia.

— dnia 27. stycznia. Na dzisiejsze posiedzenie zgromadzili się bardzo wczesnie deputowani wszelkiej barwy. Podczas odczytowania protokołu z ostatniego posiedzenia widziano, że niejaka liczba deputowanych lewej strony żywo w grupie z sobą rozmawiała. Gdy potém prezydent zapytał, czy kto ma co do zarzucenia przeciw protokołowi przeszłego posiedzenia, zachowali wszyscy z powszechném podziwieniem milczenie: a tak ogłoszono protokół za przyjęty. Potém rozpoczęto znowu dyskusyjã nad trzecim paragrafem wniosku do adresu. Pan Billault zabrał głos. Mowca ten zapuścił się na nowo w roztrząsanie kwestyi otahajkiej: »My nie uciekamy się« rzekł, do »tajnego głosowania, my chcemy wiedzieć, czy się znajdzie kto z deputowanych, który się ośmieli głosuwać za wynagrodzeniem Pritcharda. Trzeba mieć odwagę w swoim zdaniu. (Halas.) Ja nie pojmuję tej natarczywości przerywających mnie członków. (Do porządku!) Jestto ważną rzeczą dla każdego, aby każdy jasno oznaczył swe stanowisko, jak powiedział minister. Jeżeli ministerjum uzyska większość, tedy nie więcej zabronić mu nie będzie można. Jeżeli izba przyłączy się do ministerjum, natenczas tylko będziemy mogli ubolewać nad naszą sprawą, (Śmiech), i przygotowywać swoje zdanie na to, co nastąpi. Głos w środku; To jest zastraszeniem! Pan Billault: Ci, którzy dadzą swoje głosy na stronę ministerjum — (Gwałtowne przerwanie. Odezwy do porządku!) Nie pojmuję, dla czego moje słowa tak wielkie oburzenie sprawiają. Ja nie żądam przyjęcia poprawki, lecz opuszczenia paragrafu. Pan Fulchiron: My nie potrzebujemy rady Wpana. Pan Billault: Więc Wpanowie macie do wyboru między pochwałą i milezieniem. Jednakże muszę Wpanom jeden fakt oznajmić. Dzienniki londyńskie ogłaszają dziś tryumfującym tonem głosowanie Wpanów z dni poprzednich. Chcecież nowy tryumf im przygotować? (Szemranie.) — Pan Dumont, minister robót publicznych: Ministerjum chce tak mało jak i pan Billault dwuznaczności. Ale to, czego tenże żąda, to jest, aby członkowie wstrzymali się od głosowania, jeżeli prze-

ciw ministerjum głosuwać nie chcą, jest właśnie dwuznacznością, i dla tego ja powstaję na to żądanie. Jest tu na to trybuna, aby całe swoje zdanie objawić. Rząd żąda, aby taż trybuna i dla niego była otwartą i przyjazną, gdy na to zasługuje. Ponieważ nie mogli w obłęd wprowadzić większości, więc chcą teraz milczenie jęj nakazać. Ja żądam, aby deputowani bynajmniej się nie powściągali, aby nie milczeli. Wszystko niech będzie wyrzeczonym, pochwałą lub nagana. Milczenie byłoby bezpośrednią nagana, milczącą nagana, o której rząd nie wiedzieć nie chce. — Pan Odilon Barrot: Ja sądzę, iż dla żadnej z obu stron nie potrzeba na sumieniu izby pozostawiać jakiej groźby, równie jak i nie potrzeba odgrażać się wojną. Agent buntu wywołał wszystkie te trudności, sojusz z Angliją jest pożądanym, atoli precz z wszelkimi pogroźkami wojny, równie jak i z wszelkiem inném odgrażaniem się. Ja pytam wraz z moimi przyjaciółmi, czy się Pritchardowi, dla którego dwiestu Francuzów zginęło, jakie wynagrodzenie należy. (Odezwa do głosowania!) — Pan de Gasparin mówi przeciw zakończeniu debaty, ale takowe zostaje wyrzeczonym. Prezydent odczytuje jeszcze raz paragraf, oznajmiając, że dwudziestu członków żądało tajnego głosowania. (Halas. Odezwa: Nie! nie!) Głos z lewej strony: Można się było tego spodziewać! Inne głosy: Przecież oświadczone, że się do tego nie będziemy uciekali. Prezydent: Każdy deputowany ma prawo żądać tajnego głosowania, owoż niedawno zrobiono z tego użytek. (Szemranie na lewej stronie.) — Przystąpiono więc do wywoływania po imieniu, z czego następujący wypadł rezultat: Liczba głosujących była 418; zupełna większość 210. Nastąpiło głosowanie, i okazało się: białych galek 213, czarnych 205. (Powszechna oklaski na lewej stronie.) A więc paragraf względem Otahajty przyjęto tylko większością ośmiu głosów.

NOWINY.

W tutejszym parafijalnym kościele O.O. Dominikanów, odprawiać się będą przez cały *Wielki Post* co niedziela Msze śpiewane, z towarzyszeniem muzyki wokalne i instrumentalnej. Opróżnione po panu Serwaczyńskim miejsce dyrektora kapeli kościelnej, objął pan August Braun, dyrektor orkiestry teatralnej. Jutro po godzinie 10tej odbędzie się pierwsza taka msza z muzyką Sznajdera,

której piękne chory odśpiewają (jako amatorowie) artyści i artystki tutejszego towarzystwa muzycznego i opery niemieckiej.

Pan Józef Swoboda malarz i litograf, od lat siedmiu we Lwowie przebywający, po długich próbach i niezamordowanej usilności, wynalazł metodę *tuszowaną*, za pomocą której jakibądź rysunek (tuszem chemicznym także przez niego wynalezionym) na papierze zrobiony, i z tegoż papieru na kamień odbity, daje na powrót z kamienia pod prasę litograficzną wziętego, dowolną liczbę odcisków. Gdy się zastanowimy nad czasem, jakiego potrzeba do odrysowania najmniejszego przedmiotu na kamieniu, któryto czas według rachuby pana Swobody on według swojej nowowynalezionej metody do tegoż celu potrzebuje, łatwo pojmemy jak wielkie z tego wynalazku dla sztuk pięknych wyniknąć mogą korzyści. Odtąd już nie tylko zręczny litograf lub sztycharz będzie nam dawał kopie dzieł lepij lub gorzej wypracowane, ale każdy mistrz rzuciwszy własną ręką na papier dzieło swoje, może mieć ile chce powtórzeń samego pierwowzoru. Pan Swoboda zrobił dotąd dwa tuszowane odciski, przedstawiające *chłopca z pieskiem*, które miękkością i wybitnością odcieniów, przekonują najlepiej o wyższości, jaką ta metoda mieć może nad litografiami zwyczajnymi i nad odciskami czy to ze stali czy z miedzi; w niektórych jak wiadomo nie można ze wszystkiemi uniknąć owych ostrych, dla oka mniej miłych rysów. Z wspomnianych tu dwóch pierwszych prób pana Swobody w księgarni pana Milikowskiego złożonych, dostrzegą zapewne znawcy, że metoda ta nie jest jeszcze wydoskonaloną: atoli to bez przesady powiedzieć można, że sama już myśl zasługuje na zastanowienie, i że stać się może epoką równie zaszczytną dla naszej stolicy, w której się wylęgła, jak i dla wynalazcy, który ją powziął i wyrobił. Oby tylko szczupłe środki pana Swobody, nie wstrzymały go w robieniu dalszych prób, i w doprowadzeniu wynalazku do tego stopnia, aby w powszechne mógł wejść użycie!

Najnowsze dwie komedye naszego Horzelniewskiego, jedna: *Zaręczyny aktorki*, a druga: *Mąż i artysta* (które w Warszawie bardzo się podobały), będą w tym miesiącu na naszej scenie przedstawione, z stosowną do nich muzyką p. Augusta Brauna.

Co do doniesienia umieszczonego w „Nowinach” naszej Gazety, nr. 9., jakoby JMci ksiądz

Michał Stebarski proboszcz oświęcimski wystawił we wsi Włosiennicy kościół parafjalny własnym kosztem, odebraliśmy następujące sprostowanie: Budowla tego kościoła odbyła się w skutek nakazu c. k. Rządów, a na koszta złożyły się według repartycyi następujące strony: Patron kościoła 1937 zr. 4 kr., dominium Włosiennica 1548 zr. 6 kr., dominium Dwory (a właściwie j. w. hrabiówna Bobrowska) 2212 zr. 57 kr., i wny. Ostrzeszewicz dziedzic sołtystwa Monowskiego 205 zr., czyli w ogóle 5903 zr. 4 kr. m. k. gotowizną. Prócz tego gromada Włosiennic z jedną trzecią częścią, a gromada Monowic z poddanymi sołtystwa z dwiema trzeciami częściami robocizny ciągłej i ręcznej konkurowały. To, co nad powyższe obligacyje budowa kościoła kosztować mogła, jest właściwie zasługą JMci księdza Stebarskiego. — Cześć niechaj będzie, komu się należy!

Dyrekcja Zakładów Ochrony małych dzieci we Lwowie, podaje dziękczynnie do powszechnej wiadomości, że w miesiącu styczniu 1845 roku, następujący dobroczyńcy na utrzymanie tychże zakładów, poniżej wyszczególnione kwoty złożyli:

Tutejsze towarzystwo kupców	100 —
JExc. Karol Krauss, Prezes c. k. Sądów szlacheckich	20 —
Wny Józef Mauss, profesor wszechnicy lwowskiej	10 —
Wna Wiktoryja Nowakowska, obywatelka z Tarnopola	10 —
Wny Franciszek Żłobicki, Wice-prezes c. k. Sądów szlacheckich	3 —
- Józef Netrebski	2 —
- Maxymilian Mochnacki	2 —
- Karol Pflichtenbeld	2 —
- Ignacy Szymonowicz	2 —
JWny baron Wejeiech Krieg de Hochfelden	2 —
JWny Karol Weissenbach	2 —
- Antoni Dąbcański	2 —
- Ignacy Ebner	1 —
- Józef Rojek	1 —
- Ignacy Strajnowski	1 —
- Józef Mochnacki	1 —
- Józef Perelli	1 —
- Stanisław Olcinger, sekretarz c. k. Sądów szlacheckich	1 —
- Ferdynand Chitry de Freiselsfeld dyrektor Registratury	1 —
- Benedykt Wagner Dr. i profesor	2 —
- Ignacy Lemoch dto. dto.	5 —
W skarbonkę pierwszego zakładu włożono	11 50

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSLOWE.

Wykaz porównawczy

zabitego we Lwowie bydła rogatego w latach 1843 i 1844.

W miesiącu	W roku 1843					W roku 1844					Przeło w r. 1844	
	Dla chrześcijan		Dla żydów		Razem	Dla chrześcijan		Dla żydów		Razem	więcej	mniej
	wołów	krów	wołów	krów		wołów	krów	wołów	krów			
	S z t u k											
stycznia	1086	8	437	—	1531	1238	18	506	—	1762	231	—
lutym	1160	4	493	—	1657	953	4	493	3	1453	—	204
marcu	916	17	494	1	1428	871	3	642	1	1517	89	—
kwietniu	867	—	591	—	1458	933	7	559	3	1502	44	—
maju	966	11	562	—	1539	1120	7	567	—	1694	155	—
czerwcu	1067	7	528	—	1602	1084	—	520	1	1605	3	—
lipcu	1148	35	481	—	1664	1182	4	411	1	1598	—	66
sierpniu	1202	6	391	—	1599	1071	1	541	21	1634	35	—
wrześniu	1179	4	338	—	1521	1055	—	83	565	1703	182	—
październiku	1051	66	141	535	1793	1120	221	199	442	1982	189	—
listopadzie	820	573	29	511	1933	1315	24	287	203	1829	—	104
grudniu	679	515	116	341	1651	1144	14	465	—	1623	—	28
W całym roku :	12141	1246	4601	1388	19376	13086	303	5273	1240	19902	928	402
											526	—

Wykaz ilości wołów z Galicyi na targi ołomunieckie i do Wiednia w roku 1844 popędzonych.

(Z pojed. doniesień koresp. ołomunieckiego.)

W roku 1844 popędzono na targi ołomunieckie z Galicyi i Szlązka w ogóle, do 80,000 wołów, w którejto liczbie było z Galicyi do 60,000 wołów. Prócz tego przed targiem sprzedano po drodze w Lipniku i innych miejscach do 35,000 wołów, a w tej liczbie było galicyjskich do 30,000. Ogółem więc wyprowadziła Galicyja za granicę w roku 1844 do 90,000 wołów.

Ilość wołów z Galicyi i Szlązka na targach ołomunieckich i w Wiedniu sprzedanych, była w pojedynczych miesiącach roku 1844 (w okrągłej liczbie biorąc) następująca: W styczniu 3500, w lutym 4000, w marcu 6000, w kwietniu 7000, w maju 18,000, w czerwcu 18,000, w lipcu 17,000, w sierpniu 13,000, w wrześniu 11,500, w październiku 11,000, w listopadzie 4000, w grudniu 2000.

Cena cetrnara wołu galicyjskiego w Wiedniu była w r. 1844: w styczniu od 40 do 42 zr., później ważyła się od 39 do 37 zr., a w końcu

spadła na 35 zr.; w połowie kwietnia wzbiła się na 38 zr., w maju spadła znnowu na 35 do 36 zr., w miesiącach letnich trzymała się na 37 do 38 zr., na jesień doszła 39 zr., zaś w ostatnich miesiącach roku ważyła się między 37 i 42 zr. w. w.

Coraz większe bezpieczeństwo na kolejach żelaznych.

Administracyja kolej żelaznych w Holandyi zaprowadziła temi czasy urządzenie, dla bezpieczeństwa osób bardzo ważne, gdy mgła przeszkadza dawaniu sygnałów. W takim bowiem razie, przy każdym szeregu powozów koleja wysyłanych, znajduje się oddzielny lekki wózek: jeżeli tedy szereg powozów przez wydarzony przypadek musi się zatrzymać i przypanującej mgłę nie może dawać zwyczajnych sygnałów, wtedy dwóch urzędników kolei siada na ten wózek, który za pomocą mechanizmu kółkowego, siłą ręki ludzkiej odbyć może 4 mil w jednej godzinie. A tak zapobiedz można nieszczęsnym wypadkom, które nieprzewidziana przeszkoda sprowadziłyby mogła,

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner 6. Rozmaitości.)

DONIESIENIE.

Są tacy, którzy od niejakiego czasu trudnią się rozsiewaniem pogłoski, iż
Assekuracja Wiedeńska
 istniejąca pod imieniem

C. K. UPRZYW. PIERWSZEGO AUSTRYJACKIEGO TOWARZYSTWA ZABEZPIECZAJĄCEGO W WIEDNIU,

usuwa się od zabezpieczeń szkód z pożarów.

Niżej podpisany główny Agent powyższego zakładu na Galicyję, widzi się przeto spowodowanym, podobnym przebiegom z tém najwyraźniejszym oświadczeniem zapobiedz, iż nieustanném tegoż zakładu usiłowaniem jest, w tej gałęzi zabezpieczenia przy najłagodniejszych warunkach, wszelkim życzeniom szanownej publiczności zadość uczynić, zająć mogące przeszkody usuwać, a mianowicie premije po zawarzeniu wszelkich okoliczności, które przy wymierzeniu takowych zachodzić muszą, tak umiarkowanie jak tylko być może obrachowywać.

C. k. Pierwsze austryjskie Towarzystwo zabezpieczające assekuruje:

- a) Od szkód z pożaru i piorunów: budynki wszelkiego rodzaju, a nawet zahypotekowane na nich summy, ruchomości, składy towarów, maszyny, zboże, siano, słomę, bydło, wódkę i inne produkty gospodarstwa wiejskiego; budynki albo w całej ich wartości, albo też tylko wartość tych części, które ogień spalić może, a to według woli zabezpieczającego i według wartości którą tenże z swego przekonania i sumienia poda.
- b) Od wszelkich szkód elementarnych, towary w drodze lądem będące.

Wszystko to według zasad swoich statutów.

Spokojnie więc może to Towarzystwo, spoglądając na to co dotąd spełniło, także i dalszego zaufania wchodzących z niem w stosunki interesantów spodziewać się: albowiem od czasu jak niżej podpisany objął główną agencję, zapłaciło ono w Galicyi jako wynagrodzenie za szkody z pożarów w gotowiznie:

w roku	1834	25,123	zr.	37	kr.
”	”	1835	38,224	”	34
”	”	1836	64,721	”	35
”	”	1837	73,250	”	48
”	”	1838	96,325	”	20
”	”	1839	75,691	”	26
”	”	1840	66,455	”	27
”	”	1841	84,833	”	24
”	”	1842	123,012	”	20
”	”	1843	72,161	”	3

W ogóle 719,799 zr. 34 kr.

niemniej przez prędkie i sumienne załatwienie wszelkich żądań dowiodło: jak bardzo mu idzie o zadowolenie tych, którzy się u niego zaassekurowali.

Niżej podpisany umocowany jest przez Towarzystwo, zawierać zabezpieczenia nieodwołalnie i ręczyć za uzyskanie polic od Dyrekcyi w Wiedniu, również dawać tu na miejscu bezpośrednio kwity na przedłużenie odnowić się mających assekuracyj.

Podania do assekuracyi z dołączoną do nich należytością za premije, przesyłać można wprost pod adresem niżej podpisanego „**Floriana H. Singera we Lwowie**”, albo też do jego poniżej wymienionych pod-agentów, albo nareszcie do bezpośrednich agentów, a to jak któremu z P. T. assekurujących się jest wygodniej.

Pod-ajenci, którzy podania do zabezpieczeń odbierają i niżej podpisanemu do załatwienia przesyłają, są

- Pan Alth Wilhelm, w Czerniowcach.
„ Apter J., w Żółkwi.
„ Blaim J., w Stryju.
„ Borejko Adam, w Lisku.
„ Czerkawski J., w Buczaczu.
„ Fränkel Jonasz, w Dombrowie.
„ Fruehtmann J., w Brzeżanach.
„ Gans F., w Czortkowie.
„ Gilatowski F. C., w Samborze.
„ Goldenberg Saul, w Dukli.
„ Grim Jakób, w Przemyślanach.
„ Gross Baruch, w Zaleszczykach.
Panowie bracia Haldner, w Suczawie.
Pan Kozdrański B., w Tarnowie.
„ Kunciów Stanisław, w Sniatynie.
„ Lardemer D., w Drohobyczy.
„ Lusznikowski A., w Złoczowie.
„ Minczeles S., w Brodach.
„ Morawski Michał, w Chyrowie.
„ Niemczewski Michał, w Borszczowie.
„ Nowakiewicz Stanisław, w Jaśle.
„ Ochujmowicz Jan, w Haliczu.
„ Nachum Perla wdowa i spadkobiercy, w Stanisławowie.
„ Schlösinger Wincenty, w Kałuszu.
„ Segala Saul, w Jarosławiu.
„ Skrzyński Karol, w Kołomyi.
„ Snagławski Wincenty, w Gorlicach.
„ Sulzbek Aloizy, w Sanoku.
Panowie Weczerzek i Machalski, w Przemyślu.

Aby zapobiedz nieporozumieniom i wydarzającym się niekiedy czczym wymaganiom, które są wprost przeciwnie zasadom tak tego jak i każdego innego zabezpieczającego zakładu, a zatem uskutecznić nie być nie mogą, zwraca się uwagę P. T. udających się o zabezpieczenie:

- 1) Że tylko te zabezpieczenia są ważne, za które cała premija zapłaconą, lub przez złożenie gotowizny zapewnioną została (§. 63 i 100 statutów);
- 2) Tylko treść policy oznacza prawa i zobowiązanie się assekuracji, bez względu na inne jakiegobądź wprzód zaszcze umowy (§. 61 i 62 statutów).

Jako bezpośredni ajenci przyjmują wprost podania do zabezpieczeń:

- Pan Hölzel Antoni, w Krakowie.
„ Kasprzykiewicz Antoni, w Bochni.
„ Perl Michał, w Tarnopolu.
„ Schaitter Ignacy, w Rzeszowie.
„ Thomke Grzegorz, w Białej.

N. B. Pan Antoni Hölzel w Krakowie jest także umocowany kwity na przedłużenie assekuracji wydawać.

Statutów w języku polskim i niemieckim, blankietów do podań o assekuracje, obrachowań premij, bliższych wiadomości i objaśnień dotyczących się assekuracji, udzielają wszystkie agencje najchętniej i bezpłatnie.

We **Lwowie** dnia 1go Stycznia 1845.

FLORIAN H. SINGER

Główny Ajent c. k. uprz. pierwszego Towarzystwa zabezpieczającego w Wiedniu.
Ma swój kantor przy wyższej orniańskiej ulicy Nro. 144 w mieście.

